Nro 215.

WARSZAWA.
Czwartek d. 11 Sierpnia 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* W zadość uczynieniu odezwie Komisyi województwa Mazowieckiego z dnia 29 Lipca r. b. Nr. 33,401, zawiadomia niniejszém wszystką publiczność stolicy tutejszéj, mianowicie zaś mieszkańców parafii S. Krzyża i S. Alexandra, że chowanie ciał zmarłych, już nie na cmentarzu Sto Krzyzkim, który odtąd zamkniętym zostaje, lecz na nowo pomiędzy rogatkami Mokotowskiemi a Jerozolimskiemi, urządzonym dla tychże parafij cmentarzu odbywać się będzie, i że opłata pokładnego, taka będzie pobierana przez Kasyera JP. Zielińskiego pod Nr. 641 zamieszkałego, przez dozór ogólny kościołów parafialnych S. Krzyża i S. Alexandra wybranego, jaka dla dawnego cmentarza Sto Krzyzkiego i innych tabelą przepisana, i do wiadomości publicznéj dawniéj już przez pisma publiczne podaną została. — w Warszawie dnia 7 Sierpnia 1831 roku.

Referendarz Stanu, Vice-Prezydent *Gerlicz.*

— *Komisarz stad zapasowych dla M. S. Warszawy.* Niniejszem zawiadamiam: iż ktoby sobie życzył przyjąć obowiązki bądź strażnika stad bydła i owiec rządowych około stolicy paszących się, z pensyą miesięczną złp. 75; bądź Dozorcy pieszego lub konnego z pensyą złp. 120 do 180, może się zgłosić do mnie każdego dnia o godzinie 5 rano do domu przy ulicy Miodowéj pod Nro 489 opatrzywszy się zawsze w przyzwoite świadectwo. — Warszawa d. 7 Sierpnia 1831 r. — *Wscieklica.*

— Wczoraj w Izbach połączonych wybrano na Wojewódów: Kasztelanów: Nakwaskiego, Sierakowskiego, Męcińskiego. Równość głosów mieli Kasztelanowie: Tyszkiewicz i Małachowski, która dziś będzie rozstrzygniętą.

— Nie potwierdza się wiadomość, jakoby Rüdiger zajął Radom. Poczta jednak do tego miasta odeszła zwróconą została (?).

— Do Karczewia przybył nieprzyjacielski oddział. Z lewego brzegu Wisły powitano ich działowym ogniem, poczém pierzchęli.

— Urządzony będzie telegraf, pomiędzy stolicą, Modlinem i obozem. Już zaczynają stawiać rusztowanie i igły telegraficzne, na szczycie nowego teatru.

— Oddział nieprzyjacielski, będący pod dowództwem Jenerała Knoringa, wszedł do Prasnysza. Dnia 8 b. m. wydał ten Jenerał odezwę do wójtów gmin, aby dostawili drzewa, słomy i podwod, dla 8 szwadronów jazdy, 8 batalionów piechoty i 3 bateryj artyleryi.

— Mieszkańcy Salzungen Sasko-Meiningskiego kraju, przysłali pod adresem Rządu Narodowego 50 funtów szarpi, bandażów i kompresów dla lazaretów Polskich.

— List pisany z Amszterdamu pod d. 30 Lipca r. b. do Banku Polskiego, zawiera następującą wiadomość:

Jesteśmy tu w drażliwem położeniu; bliska wojna zagraża: armia nasza wynosząca około 110,000 ludzi obozująca lub rozkwaterowana po nadgranicznych prowincyach, pała żądzą postępowania naprzód: rezerwy złożone z ochotników są uorganizowane, a ostatnie rezerwy gwardyi narodowéj poświęcają się ustawicznie ćwiczeniom wojskowym, aby zająć wewnątrz punkta potrzebne, gdzie wszystko oddycha chęcią pomszczenia się za przewagę jaką Belgowie zyskali nad nami. Spokojny i flegmatyczny holender nie porusza się natychmiast, lecz przy danéj sposobności uniesienie jego niełatwo gaśnie; trwa w niém uporczywie.

— W zabranych niedawno furgonach nieprzyjacielskich znaleziono plan kampanii przeciwko Austryi, jak się zdaje, w roku 1828 w czasie kampanii Tureckiéj przysposobiony, podług którego cały korpus będący wówczas pod rozkazami W. Księcia Konstantego (a tém samém i wojsko Polskie) miał zrobić napad na Galicyą. Plan ten zostanie przesłany Gabinetowi Austryackiemu.

— Szanowny Redaktorze! Przepraszam, że mimo przyrzeczenia, tak późno przysyłam ci mowę mianą w dniu 29 Czerwca. Pochwaliło ją Zjednoczenie. Musiałem więc wiele razy ją odczytywać lękając się, czy się nie wcisnęło w nię co takiego, coby mnie podzielającym opinie Zjednoczenia wystawiało. *Pułaski.*

GŁOS

Obywatela Księdza K. A. Pułaskiego,

miany przy obchodzie pamiątki rewolucyi w d. 29 Czerwca na posiedzeniu Towarzystwa Patryotycznego.

W zeszłym miesiącu, w dniu podobnego dzisiejszemu obchodu, mówiłem wam, obywatele! o chwale całego narodu Polskiego, że wielką i szlachetną myśl powstania, tak szczytnie swojemi ofiarami i krwią wylaną, urzeczywistnił. Dałem wam widzieć, że nie może zginąć Polski naród, że nie ulegnie przed przemocą choćby najliczniejszéj materyalnéj siły, że nie stanie się ofiarą fałszywéj dyplomatyki rządów europejskich, bo ma za sobą moralną potęgę, ma świętość sprawy, ma spółczucie wszystkich mieszkańców świata, pod jakimkolwiek są rządem, jeśli tylko wyższe oświecenie i prawość w dobru przyszłych wieków, cel działania im wskazały. Tak, wszyscy oświeceni, wszyscy umiejący przeglądać przyszłość, wszyscy szczerze pragnący dobra przyszłych pokoleń i umiejący naznaczyć sobie miejsce w powszechném dążeniu ludzkości, sprzyjają naszéj sprawie, bo umieją z niéj wyrachować wszystkie dla ludzkości korzyści. Ta była myśl przeszłéj mowy mojéj, osłoniona, bo na jéj poparcie mógłbym był tylko przytoczyć przypuszczenia i nadzieje, odkrywam ją dzisiaj, bo już fakta przedstawić wam mogę. Dzieje zatém przeszłego miesiąca będą mojéj mowy przedmiotem. Wywołane przed sąd powszechnéj opinii w czasie obrad sejmowych Towarzystwo Patryotyczne, wymagało po mnie niektórych uwag. Wyznam nawet, że początkowo, gdy mi szanowna wola moich kolegów przemówić do was kazała, myślą moją było, aby Towarzystwo Patryotyczne jedynym mojéj mowy były celem. Zdarzenia dzisiejszéj nocy i poranku zmieniły mój zamiar i przeważnie mi nakazały do dalszego czasu mowę o Towarzystwie odłożyć.

Wyjaśnia się nad nami niebo, i możemy bydź pewni, że już blisko nas jest zupełna pogoda. Zeszły miesiąc pomimo nie wielką czynność naszéj głównéj armii, brzemienny jest w wielkie dla naszéj sprawy zdarzenia. Wymienię z nich niektóre.

Spółczucie ludów dla naszéj sprawy, widzieliśmy dotąd w samych tylko dziennikach, w niewielkich pieniężnych składkach na potrzeby wojny, w przybywających niewielu cudzoziemcach, którzy zapragnęli zaszczytu walczenia za najświętszą sprawę, lub ratowania zdrowia walecznych jéj obrońców, którzy pojęli, jak wielką chwałą jest zasłużyć na wdzięczność wielkiego i szlachetnego ludu, który ufny w potędze swojego ducha, nie rachował swoich sił materyalnych, lecz saméj tylko radząc się szlachetności, ze szczupłemi zapasami, zatrzymał przedsięwzięty pochód północnego olbrzyma na zniszczenie wolności zachodu. Te oznaki spółczucia, jakkolwiek tylko były tłómaczem indywidualnéj szlachetności i głębokiego przyszłości przewidywania tych ludzi, co wspaniale w dziennikach gabinety ku wielkiéj i świętéj wywoływali wojnie, co odsłaniali ludom tę prawdę, że zimne, martwe, bez czucia i życia rachuby gabinetów, zabić mogą wolność europejską, że sprzyjanie lub niechęć naszéj okazana sprawie dostatecznie znamionuje, przyjaciół wolności lub despotyzmu, te oznaki *spółczucia* biegnących w nasze szyki rycerzy obcych ludów, kazały się nam spodziewać wyraźniejszych objawień się spółczucia oświeconych ludów. Cieszyliśmy się tą nadzieją błogiéj przyszłości, dziś możemy się już rzeczywistością radować. Spółczucie Francuzkiego ludu, nie w samym już tylko okazuje się Paryżu. Przejeżdżający Francyą Filip, słyszy wstawiania się za Polską, potępienie siebie i swoich ministrów; jednomyślność wielkiego ludu naucza go jego powinności i daje mu przeglądać, że same tylko kroki rządu zgodne z życzeniem narodu, zasługują na błogosławieństwo i chwałę . . a znajomość ludu, nad którym panuje, wskazuje mu tę prawdę, że żaden monarcha bezkarnie postępować przeciw powszechnéj woli oświeconego narodu nie może. . Anglia, wolna i znająca wszystkie korzyści wolności, Anglia, głośno i niewątpliwie domaga się naszéj niepodległości. Jakaś sympatya połącza te dwa ludy, co najpiérwsze w nowym świecie wolnémi bydź śmiały, dwa ludy, co były nauczycielami wolności dla reszty świata. . Szlachetna Szwajcarya przysyła nam synów swoich i cieszy się, że zbudził się ze swoją potęgą lud wielki i wolny, pod którego potęgi cieniem, pod którego zwycięzkiemi ciosami przeciw despotyzmowi, kształciło się życie publiczne, w Europie, rozwijało się życie umysłowe i wszystkie ludy przygotowywały swą wolność. Któraż kraina pieniem naszéj nie ozwała się chwały? któraż nam nie winszuje wielkich poświęceń naszych, wielkiéj myśli nowego zasłaniania Europy? Wieszcz Duński opiewa chwałę naszych rycerzy, oświecony Bawarczyk wzniosłości i szlachetności w Polsce szukać każe, wolny i mężny Belgijczyk po przykłady silnego działania do Polski odsyła, w Polskich szykach wskazuje Belgijskiego Króla, Berlińczyk wyrzuca swojemu Królowi niesioną pomoc ciemięzcy wolnych, wszędzie głos wolności ma swoich stronników, wszędzie Polska ma swych wielbicieli. . Lecz zdołamże znaleść wyrazy na uwielbienie sąsiedniego nam ludu, mężnych i prawych Węgrów? Toczyliśmy z nimi krwawe boje, lecz zobopólne męztwo okazane w bitwach, zobopólna szlachetność w układach, dalekie od zaszczepienia nienawiści pomiędzy dwoma ludami, pomnożyły jeszcze wzajemny szacunek... Z rąk ich przyjęliśmy Ludwika, oni naszych Jagiellończyków zapragnęli mieć swymi Królami. . Gdy Turcya niszczyła ich bogate krainy, Polacy szli w ich obronie krew swą przelewać.. Umieją oni cenić poświęcenie się dla nich Władysława i Sobieskiego, wdzięczność jest potrzebą szlachetnego serca, pragną więc swoje majątki i swoje życie nieść dla wywalczenia niepodległości ludu, wolny głos podnoszą do swojego władzcy i z przekonaniem i mocą, jakie nadaje prawość, wskazują mu jego obowiązki, grożą mu potęgą Rosyi i przepowiadają, że jeśli Polska zginie, nie znajdzie już Austrya Sobieskiego na obronę swojego Wiednia... Dzięki wam, waleczni Węgrzy . . połączeni z wami ściślym wzajemnych przysług i wdzięczności węzłem, dowiedziemy światu, że

fałszywa jest ta zasada, iż związki narodów nie na tych samych opierają się prawach, których pilnujemy w związkach między prywatnymi.. że nie szlachetność, lecz interes rządzić musi stosunkami gabinetów. Węgrzy i Polacy dowiodą, że szlachetność równie jest potrzebą związków narodu z narodem, że samolubne tylko wyrzekać się jéj mogą ludy, że one tylko interes własny mogą czynić bożyszczem swojém, równie jak prywatne samoluby, co za granice drobnego interesu wyjrzéć nie umieją. Powtarzałem, i nie przestanę powtarzać: Opatrzność widocznie naszą opiekuje się sprawą. Boleliśmy nad smutną koniecznością, która zmusiła Dwernickiego do szukania gościnności na Galicyjskiéj ziemi... ta smutna konieczność wielkie sprawie naszéj przyniosła korzyści. Ten ulubieniec całego Polskiego ludu, ten zwycięzca w sześciu bitwach reprezentuje naszę sprawę w prowincyach potężnego państwa... zewsząd gromadzą się obywatele, aby widzieć nieszczęśliwego bohatéra szlachetnéj Polski, kobiéty ozdabiają się częścią jego ubioru, wyobrażenie jego popiersia jako skarb chowane w domach obywateli i sprzyjanie Polsce i jéj reprezentantowi Dwernickiemu, u ludów różnego rodu i pochodzenia, uważane jest za miłość ojczystego kraju.

Tak powszechne jest w Europie spółżyjanie naszéj świętéj sprawie, tak powszechne jest usposobienie do wolności i oświecenia. Jeśli nie oświadczyły się jeszcze za nami rządy, mamy za sobą ważniejszą potęgę, ludy. Rządy zmienione być mogą, lecz ludy pozostaną na zawsze. Na rządy nawet nie możem narzekać. Anglia i Francya blizkie są już uznania niepodległości naszéj; i może niezręczności, może nie najlepszéj woli niektórych naszych ajentów winni jesteśmy, że dotąd jeszcze nie dopełniły téj powinności.

Widocznie więc czoło Petersburgskiego władzcy naznaczone jest złorzeczeniem ludów i przekleństwem nieba! W żadnym jego kroku nie widzicie zimnéj rozwagi ani roztropności, więc zgryzota opanowała jego serce, osłabiła jego rozum, więc pamięć zbrodni i z nich wynikłych nieszczęść wprowadziła do jego duszy całe piekło cierpień. Przejrzyjmy ostatnie jego postanowienia, a przekonamy się o téj prawdzie. Powstają nasze zaniemeńskie i zabużańskie prowincye. Łagodnością często najszlachetniejsza i najwznioślejsza da się rozbroić odwaga. Lecz nie używa jéj petersburgski tyran... zemstę zapowiada, ojców karze za dzieci, dzieci skazuje na cierpienia za szlachetność ojców, nie zna przebaczenia, żadnéj nie zostawia nadziei, podaje więc broń w rękę tym, co się wahali, utwierdza w szlachetném postanowieniu tych, co już wystąpili na pole chwały... Niewątpliwe spółczucie Francyi objawia się w pismach, nie trudno dostrzedz, że rząd usłucha woli narodu — niepokoją Mikołaja te wiadomości. Cóż więc przedsięwziął? oto w swoich dziennikach grozi Francyi, popisuje się z siłami, których nie ma i zwyczajem słabych a nierozsądnych, przechwałkami chce zasłonić oczy Europy, aby jego nie widziała niemocy... Belgia ma bydź już wolną, oświecone rządy będą miały więcéj czasu do zajęcia się sprawą Polski. Mikołaj więc chce wstrzymać wolność Belgii, aby jeszcze więcéj krwi rosyjskiéj wylał, ale tak niezręcznie postępuje, że odkryte jego zamiary, oburzenie tylko sprawują powszechne. Nie tajne mu są szlachetne usiłowania Węgrów, chce między nimi zasiać pomiędzy nimi niezgody. Odkrywa się jego zamiar, a Europa prócz podłości w postępowaniu, widzi jeszcze jak najwyraźniéj zupełne jego osłabienie, bo silny działa otwarcie i szlachetnie, zdrada i podłość saméj tylko słabości towarzyszyć mogą... Turcya mogłaby go nabawić niepokojem i trwogą. Poświęca więc jéj wolność Grecyi, oddaje Moreę, byle tylko okupić jéj neutralność. Jednakość religii, świętość zaręczeń nic u niego nie znaczy. Któż więc takiemu człowiekowi wierzyć będzie? któż w jego postępowaniu nie ujrzy sprzysiężenia się na wolność wszystkich ludów? i jakimże sposobem podobne postępowanie nie miałoby przejąć zgrozą i pragnieniem zemsty wszystkich oświeconych ludów? O! nie, takich kroków przebaczyć nie może ludzkość. Mikołaj uzbroił niemi przeciwko sobie wszystko, co tylko jest na ziemi oświecone i szlachetne. Postępuj daléj w tym zawodzie, petersburski władzco! godnym jesteś reprezentantem despotyzmu, ciemnoty i zepsucia, których twoje wojska bronią. Niebo naznaczyło już koniec despotyzmowi i nieszczęściom ludów, otoczyło cię więc jego przekleństwo i dla tego tak spiesznie dążysz do twojéj zguby. Bo, obywatele, jakże okropna naszego ciemięzcę czeka przyszłość? Gdyby nawet, o niepodobnych mówię tu rzeczach, gdyby nawet przemógł nasze bohatyrskie wojska, gdyby cała Polska zamieniła się tylko w obszerną mogiłę, musiałby jeszcze i wtenczas zejść ze zlanego krwią tronu bo wszystkie europejskie ludy dotychczasowe złorzeczenia zamieniłyby w czynną zemstę.

Tak więc, Car postępowaniem swojém dopomaga naszéj sprawie, i przygotowywa naród Rosyjski do poznania swojéj powinności. Zrozumieją Rosyanie, że niepotrzebnie dla jego tylko dumy tyle swojéj krwi przelali, pojmą że bez krajów Polski może bydź potężną Rosya, jeśli tylko wewnętrznie się urządzi, że jéj przeznaczeniem jest oświecić masy rozległego kraju, i wtenczas to oświecenie razem z wolnością azyatyckim przesłać ludom. Przypomną sobie krew Murawiewa, Bestużewa, Ryljewa, Kachowskiego i Pestla. Nie zapomnieli ofiar zanurzonych w Newie, ani tych co szlachetność swoich zamiarów odpokutowywali w katowniach lub lasach Sybiru. Przyjdzie im na myśl pogarda, którą obcy dom gottorpski okazywał Rosyanom. Czyż Rosya nie ma walecznych i zdatnych wodzów? a jednak w tłumie Jenerałów bardzo rzadko słowiańskie Szachowskiego lub Murawiewa usłyszysz imie. Krew rosyjską powierzono obcym i miano w tém niegodziwe zamiary. Rosyanin oszczędzałby krwi swoich rodaków, obcy którego nic z przeszłością Rosyi nie łączy, którego tylko zapłata połączyła z Carem, nie rachuje ile krwi popłynie, pragnie tylko choćby z największą stratą, odnieść jakąkolwiek korzyść, aby ceną krwi rosyjskiéj okupił nową łaskę swojego pana. Wszystko to wzbudzi w sercu prawych Rosyan nienawiść i pragnienie zemsty, a klęczenia przed ludem i łzy już nie oszczędzą tyrana. Widzę tę błogą przyszłość Rosyi, widzę wolnych naszych zadnieprskich braci, podających sobie nawzajem z wolnymi Polakami przyjacielskie dłonie.

Tak długo mówię, a jeszcze nie opowiedziałem wszystkich uwag nasunionych przez zdarzenia zeszłego miesiąca. Mówiłem o pomocy obcych, większą pomoc przyniosły nam wewnętrzne zdarzenia. Podole i Ukraina po-

wstały. Od Grudnia zeszłego roku prowincyonalne historyczne wspomnienia budziły w ich duszy, myśl jak najrychlejszego połączenia się z braćmi. Chwała ich ojców była dla nich zachęceniem Bo któraż prowincya Polski przewyższyć zdoła pięknemi kartami historyi Podole i Ukrainę? Tam każde miejsce jest historyą; tu stała twierdza, w owéj stronie zniesiony został obóz tatarski, tu odbito uprowadzane w niewolą dziewice, tam było stanowisko walecznych kozaków, a ten opodal wzgórek jest mogiłą bohatyra. Chwała wam dzieci Podola i Ukrainy! nie odrodziliście się od waszych ojców, ten sam jest u was patryotyzm, taż sama odwaga, taż poezya w postępowaniu. Wasze rodzinne rzéki, po tyle razy bojem waszych wsławione ojców, uradowały się gdy usłyszały, w miejsce umilkłych smętnych dum przeszłości, wesołe śpiewy ludu kruszącego swoje kajdany. Litwa, szlachetna Litwa coraz daléj postępuje. Wzięte Kowno, oblężone Wilno, a powszechna wieść upewnia, że Bobrujsk, Połąga i Dynaburg już w naszych są ręku. Jak miło jest naszę przeglądać przyszłość! Godniśmy byli przyjaciół i umieliśmy ich znaleść. Litwin i Polak po długich bojach podali sobie ręce, połączyli się wieczném przymierzem, i nic ich rozerwać nie może. Polak podniósł oręż przeciw przemocy, głos jego odbił się w duszy Litwina, z całą więc siłą, z całą znaną mocą swego charakteru rozkuwa kajdany, któremi go zelżyła zbrodnia. Jaki wzniosły widok wystawia Litwinów wojsko! Dziewice są na czele walczących, a ich kapłani pojęli tę wielką i niezaprzeczoną prawdę, że w wojnie świętéj, jak jest nasza, najprzyjemniejsza Bogu modlitwa jest z orężem w ręku.

Jakże więc świetna przed oczyma naszemi otwiera się przyszłość! Cała Polska jedno ma tylko pragnienie, niepodległość ojczyzny, nic już nie rozłączy dzieci jednéj matki, połączeni opowiadać sobie będziemy nawzajem do znane nieszczęścia, patryotyzmem i poświęceniami umocnimy budowę przyszłéj Polski i zgotujemy dla siebie tę chwałę, że cnoty nasze będą celem wędrówek szlachetnych cudzoziemców. Gdy i za granicą, i w naszych Zaniemeńskich prowincyach wszystko tak popiera sprawę naszę, i u nas nad Wieprzem i Wisłą niemniéj ważne zaszły zdarzenia. Nie odnieśliśmy wielkich korzyści nad nieprzyjacielem, lubo policzyć pomiędzy nie należy, że nam przybyło przedmiotów uwielbienia, że Turno, Wroniecki, Ramoryno, Chrzanowski, Rożyccy i Zaliwski mieli sposobność dowiedzenia nam, że w ich ręce możemy losy naszéj ojczyzny powierzyć. Wyznajmy nawet, że straty nasze są większe nad korzyści, że nadewszystko spotkanie się z korpusem Rüdigera przydało niepiękną kartę dziejom wojennym rewolucyi naszéj. Lecz to spotkanie się uważane z innéj strony przyniosło nam nie wyrachowane korzyści. Czemuż jednak tych zasmucających duszę Polaka korzyści pominąć nie mogę? Dotąd uchybienia Jenerałów naszych zalekko było sądzone, wszystko nazywaliśmy tylko błędem i temu widzeniu rzeczy przypisać winniśmy, że nieprzyjaciel dotąd jeszcze pustoszy nasze kraje ny. Stryjeński za wymagające najsurowszéj kary wykroczenie, oddaleniem tylko z linii bojowéj ukarany został. Może on sam tego pragnął, może nie chciał dość wyraźnie należéć do poświęceń Polski. Zupełna nieufność wojska w dowódzcy korpusu, nie kwalifikowała go do oddalenia. Przyjęto fałszywą zasadę, chciano naszéj rewolucyi nadadź postać zupełnego pobłażania, nie zważano na domaganie się, na prożby młodych obywateli, co więcéj nie dowierzali, ich nawet samych sądzono za godnych prześladowania. Oddajmy sobie tę sprawiedliwość. Błagaliśmy, aby krew naszych obrońców tym tylko powierzać, co imie swoje czystém z zepsucia zeszłego rządu wynieśli, co żadnym występnym, ani wątpliwym nawet krokiem nie skazili swojego honoru... Błagaliśmy, aby wzmocnić siły nasze, zawieszeniem miecza powsty narodowéj nad głową nieprzychylnych naszéj sprawie ludzi, zabijających naszę rewolucyą, przekraczających Jenerałów. Odrzucono nasze błagania, obwiniono nas o złe zamiary spotkanie się z nieprzyjacielem nad Wieprzem, knowane a dziś już odkryte zdrady w saméj stolicy, dostatecznie nas usprawiedliły, mocniéj niż nasze błagania przekonały, o potrzebie surowości i ścisłego wglądania w przeszłość tych ludzi, których mamy użyć do ważnych posług. Cieszmy się więc, jakkolwiek bolesną drogą przyszła nam ta nauka. Opinia powszechna potępiła jednomyślnie zdrajców i zapragnęła ich śmierci, śmierć więc nastąpi, aby wszystkich obojętnych i dwuznacznych, albo naprawić, jeżli to można, albo na zawsze od uczestnictwa w sprawach publicznych usunąć. Wieczną hańbą okryjemy imiona zdrajców i jeżeli bolejemy, żeśmy pomiędzy nami znaleźli nieprzyjaciół naszych, cieszymy się razem, żeśmy ich odkryli wcześnie, że jeszcze możemy ten rozgałęziony krzew zdrady z korzeniem wyrwać. Nie unosiłże waszéj duszy, obywatele, zapał Warszawskich mieszkańców, z którym okazali oburzenie się przeciw potworom? Słusznie wyrwano z ich rąk ofiarę, bo jéj życie potrzebne jest jeszcze dni kilka, ale bądźcie pewni, szlachetni mieszkańcy Warszawy, ta ofiara nie chybi przeznaczenia swojego. Oddawna dorozumiewaliśmy się zdrady, jako świadectwo złożyć możemy rozmowy i pisma, obwinialiśmy może najniewinniejsze osoby... dziś odkrywa się prawda, podejrzenia nasze nagrodzimy zaufaniem, a wszystkie połączymy siły, aby złe do szczętu wyniszczyć. Odkrycie więc tych zdrad, pomiędzy największe liczą korzyści. Odtąd zniknie pobłażanie, które tak łatwo przeradza się w niedołęztwo, surowością wywołane zostaną wszystkie siły władnących nami, poświęcenia narodu nie będą nadaremne, i w krótce pozbywszy się wewnętrznych nieprzyjaciół, pokonamy zewnętrznego i od Prosny do Dniepru nie ujrzym ani jednego niewolnika.

Teraz więc czas, obywatele, podwoić jeżeli można, ofiary i poświęcenia nasze i przybliżyć dla nas radosną chwilę ustalenia niepodległości Polski.

— *Sprostowanie.* — Wczoraj w artykule *Zawiadomienie literackie* zamiast Innocenty XII, powinno bydź Jan XII.

TEATR NARODOWY. — Dziś dana będzie trajedya: w 5 aktach, z Niemieckiego (Szyllera) tłómaczona pod tytułem: *Fijesko* czyli *Rewolucya w Genui.*

(DODATEK.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Warszawie. Dnia 24 Lipca 1831.

Postępuje na wyższy stopień, za odznaczenie się w boju. Szef sztabu korpusu Jenerała Ramorino, Podpułkownik Hrabia Zamojski Władysław, na Pułkownika.

Postępują na wyższe stopnie. Adjutant polowy przy Naczelnym Wodzu, Kapitan Podczaski Felix, na Majora.

W dyrekcyi artyleryi, Major Jurkowski Walenty, na Podpułkownika, z zachowaniem starszeństwa od dnia 14 Lipca r. b. z pozostaniem przy dotychczasowych swych obowiązkach.

W kompanii 1 artyleryi garnizonowéj, Porucznik Modzelewski Paweł, na Kapitana 2 klasy.

W pułku 2 piechoty liniowéj, Kapitan Dambrowski Józef, na Majora, z zachowaniem starszeństwa od dnia 13 Czerwca r. b. W pułku 15 piechoty liniowéj, Podporucznik Koźmian Adam, na Porucznika, z zachowaniem starszeństwa od dnia 13 Czerwca r. b. W batalionie 4 pułku 4 strzelców pieszych, Porucznik Wąsowski Franciszek, na Kapitana, z zachowaniem starszeństwa od dnia 13 Czerwca r. b. Do pułku 11 strzelców pieszych, z pułku 3 piechoty liniowéj, Podoficerowie: Jurkowski Karol, Rejnowicz Wojciech, Majewski Michał. Jabłoński Ludwik i z pułku 3 strzelców pieszych, Podoficer Kołdowski Jan, na Podporuczników.

Do szwadronu Krakusów, formującego się w Zamościu, Adjutant twierdzy Zamościa, Porucznik Naramowski Felix, na Kapitana. Z batalionu weteranów czynnych, Podporucznik Berdo Karol, z korpusu Jenerała Dwernickiego, Podporucznik Kuczyński Teodor, na Poruczników. Z tegoż szwadronu, wachmistrz starszy Sykłowski Jan, na Podporucznika.

Adjutant polowy przy Jenerale Brygady Jaraczewskim, Podporucznik Wiesiołowski Konrad, na Porucznika.

Wchodzą w służbę i umieszczeni zostają. W pułku 5 strzelców pieszych, były Podchorąży Gwardyi Honorowéj, Korzeniewski Jan, w stopniu Podporucznika. W pułku 3 strzelców konnych, Gołaszewski Alfred w stopniu Porucznika. W pułku 2 jazdy Krakowskiéj, Januszkiewicz Eustachy, w stopniu Podporucznika, jako nadkompletny bez płacy. W pułku jazdy legii Nadwiślańskiéj, Szumańczowski Józef, w stopniu Kapitana bez płacy i Szmeltz Karol, w stopniu Podporucznika.

Umieszczeni zostają. W pułku 7 strzelców pieszych, z gwardyi narodowéj, Podporucznik Drozdowski Floryan, w tymże stopniu, bez pobierania płacy przez następne sześć miesięcy.

Wchodzi w komplet. W pułku jazdy nadwiślańskiéj, Podporucznik Grottger Józef.

Przeznaczony zostaje. Na Adjutanta placu twierdzy Zamościa, z pułku 7 piechoty liniowéj, Kapitan Karczewski Wojciech.

Mają sobie przyznane stopnie Podporuczników. W pułku 12 piechoty liniowéj, Kardaszyński Paweł, Bojakowski Andrzéj i Skorutowski Alojzy.

Umieszczony zostaje w korpusie weteranów. Z pułku 12 piechoty liniowéj, Podpułkownik Kochanowski Xawery.

Oddany zostaje do dyspozycyi Komisyi Rządowéj Wojny, Z pułku 3 strzelców pieszych, Kapitan Czechowski Wawrzeniec.

Otrzymują żądane dymisye dla interesów familijnych. Z pułku 2 jazdy Kaliskiéj, Porucznik Byszewski Kalixt.

Dla słabości zdrowia. Były dowódzca pułku 4 strzelców konnych, Podpułkownik Katerla Franciszek. Z pułku 1 strzelców pieszych, Major Kościelski Józef, i z pułku 19 piechoty liniowéj, Podporucznik Osiński Andrzéj.

Prostuje się omyłka. W rozkazie dziennym z dnia 14 Lipca r. b, umieszczony w pułku 7 strzelców pieszych Podporucznik Plantowski Antoni, nazywa się rzeczywiście Platanowski.

Wykreśleni zostają z kontrol. Znajdujący się przy Armii nieprzyjacielskiéj: Pułkownik Hauke Józef, Podpułkownik Olędzki Xawery, Major Cywiński Ignacy i Kapitan Trębicki Kaźmierz.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze Głównéj w Warszawie. Dnia 28 Lipca 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie. Szef sztabu 1 dywizyi jazdy, Major Kacperowski Adam, na Podpułkownika.

W kwatermistrzowstwie Jeneralném, Konduktor Wodzicki Henryk, na Podporucznika, bez płacy.

Adjutant Naczelnego Wodza Kapitan Szeliga Antoni, na Majora.

W korpusie artyleryi: do batalionu artyleryi, na Podporuczników, z kompanii 6 lekkiéj pieszéj Podoficer Słomiński Józef, z kompanii 3 pozycyjnéj pieszéj, Podoficerowie: Kulczycki Adam i Lutowski Wojciech, z batalionu artyleryi, Podoficer Grzybowski Ignacy, z parku artyleryi, Podoficer Chromowicz Józef.

Z pułku grenadyerów, Major Lenkiewicz Jan, na Podpułkownika, z przeznaczeniem na dowódzcę pułku 16 piechoty liniowéj.

W 3 dywizyi piechoty, na Majorów: do pułku 4 piechoty liniowéj, z pułku 8 piechoty liniowéj, Kapi-

tan Lipski Felix. Do pułku 10 piechoty liniowéj, z pułku 8 piechoty liniowéj, Kapitan Wyszpolski Felix. Do pułku weteranów czynnych, z pułku 8 piechoty liniowéj, Kapitan Rostkowski Klemens. W pułku 5 strzelców pieszych, Kapitanowie: Dąbrowski Floryan i Markowski Krzysztof.

W batalionach marszowych 2 dywizyi piechoty. W pułku 7 piechoty liniowéj, Sierżant starszy Gadomski Antoni; Podchorążowie: Fijałkowski Michał, Zdanowicz Jakób i Swirski Krzysztof. W pułku 2 strzelców pieszych, Sierżanci starsi: Milczyński Kazimierz i Linke Antoni. W pułku 4 strzelców pieszych, Sierżant starszy Dudziński Jan, na Podporuczników.

Do batalionu 4 pułku 7 piechoty liniowéj, z pułku 20 piechoty liniowéj, Podchorąży Brzeziński Józef, na Podporucznika. W pułku 1 strzelców konnych, Wachmistrze starsi: Kołdowski Bruno, Roman Ludwik, Podchorążowie: Strączyński Felix i Potocki Alexander, na Podporuczników.

Wchodzą w służbę i umieszczeni zostają. Komierowski Ludwik, były Gros-Major wojska Francuzkiego, w stopniu Podpułkownika, z przeznaczeniem do sztabu Głównego. Linowski Konstanty, w stopniu Podporucznika, z przeznaczeniem na Adjutanta polowego przy Naczelnym Wodzu. Wojnicki Michał, w stopniu Podporucznika bez płacy z przeznaczeniem na Adjunkta sztabu Gubernatora Pragi. W pułku 3 piechoty liniowéj, Koszulski Wawrzyniec, w stopniu Podporucznika. W pułku 8 piechoty liniowéj, z Gwardyi Narodowéj, Podporucznik Hilczyński Antoni, w tymże stopniu bez płacy, licząc od d. 9 Czerwca r. b. W pułku 8 strzelców pieszych, Pokrzywnicki Edward, w stopniu Porucznika. W pułku 5 strzelców konnych, Alexander Hrabia Potocki, w stopniu Pułkownika bez płacy.

Umieszczeni zostają. W pułku 7 strzelców pieszych, z batalionu zbiorowego, Podporucznicy: Kobyliński Józefat i Piwowarski Adam.

Przeznaczeni zostają. Do dyrekcyi artyleryi, z korpusu pociągu, Podporucznik Kowaleski Wincenty. Do pułku 16 piechoty liniowéj, z korpusu Litewsko-Ruskiego, Podporucznik Żabiński Waleryan. Do pułku 2 jazdy Krakowskiéj, z pułku 2 ułanów, Podpułkownik Lewiński Bazyli. Do pułku 4 ułanów, z pułku 1 jazdy Lubelskiéj, Kapitan Kopyciński Franciszek. Z korpusu inżynierów, Podporucznicy: do pułku 2 piechoty liniowéj, Obalski Józef, do pułku 5 piechoty liniowéj, Kretlów Gustaw; do pułku 6 piechoty liniowéj, Dobkie Ludwik i do pułku 3 strzelców pieszych, Betcher Ignacy.

Przeznaczeni zostają. Na dowódzcę pułku 2 piechoty liniowéj, dotychczasowy dowódzca pułku 16 piechoty liniowéj, Pułkownik Rychłowski.

Na Adjutantów polowych przy Pułkowniku Młokosiewiczu, dowódzcy brygady pieszéj, w korpusie Jenerała Ramorino, z pułku 11 piechoty liniowéj, Podporucznicy: Budziszewski Ludwik i Łuba Jan.

Przy Pułkowniku Czarnomskim, dowódzcy 1 brygady 1 dywizyi jazdy, z pułku 2 strzelców konnych, Porucznik Bromierski Tomasz.

Wraca do służby i umieszczony zostaje. W pułku grenadyerów, w stopniu Majora uwolniony ze służby rozkazem dziennym z dnia 3 Maja r. b. w stopniu Majora z tegoż pułku, Kapitan Drzewiecki Felicyan.

Ma sobie przyznany stopień Porucznika. W pułku 4 strzelców pieszych Myszkiewicz Kazimierz, od d. 23 Czerwca r. b.

Otrzymuje pozwolenie noszenia munduru. Uwolniony ze służby rozkazem dziennym z dnia 14 Lipca r. b. w stopniu Podpułkownika z pułku 1 mazurów, Major Biesiekierski.

Otrzymują żądane dymisye: dla słabości zdrowia z odniesionych ran. W pułku 8 piechoty liniowéj, Podchorąży Żerdziński Teodor, w stopniu Podporucznika.

Dla słabości zdrowia. W pułku 8 ułanów, Wachmistrz starszy Słomiński Antoni, w stopniu Podporucznika z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla słabości zdrowia i interesów familijnych. W pułku 1 jazdy Lubelskiéj, Kapitan Paszkiewicz Kazimierz.

Otrzymuje dymisyę z korpusu artyleryi, Podporucznik Krępowiecki Tadeusz, który po odebraniu rozkazu udania się na linią bojową, podał się za słabego i prosił o uwolnienie od służby.

Mają sobie udzielone dymisye następujący oficerowie, którzy do właściwych pułków nie przybyli i niemożności stawienia się nie udowodnili. W pułku 5 piechoty liniowéj, Kapitan Jarkiewicz Michał i Porucznik Sosnowski Józef. W pułku 6 piechoty liniowéj, Kapitan Sielicki Józef. W pułku 10 piechoty liniowéj, Porucznik Metznery Alexander. W pułku 6 strzelców pieszych, Porucznik Prehal. W pułku 1 jazdy Lubelskiéj, Kapitan Dobrzański Ludwik i Porucznik Gutman Leon. Z pułku 4 strzelców konnych, Porucznicy: Szwajkowski Adolf i Piotrowski Antoni.

Prostują się omyłki. W rozkazie dziennym z dnia 4 Czerwca r. b. posunięty na stopień Podpułkownika w korpusie inżenierów. Wiszniewski Felix nazywa się rzeczywiście Wiśniewski i ma imie Konstanty.

W rozkazie dziennym z dnia 13 Czerwca r. b. posunięty na stopień Porucznika w pułku 6 piechoty liniowéj, Maćigowski Kazimierz, nazywa się rzeczywiście Maciejowski.

W rozkazie dziennym z dnia 14 Lipca r. b. umieszczony w pułku 6 strzelców pieszych, w stopniu Podporucznika z odkomenderowaniem do sztabu głównego, Macharzyński Hieronim, nazywa się rzeczywiście Mecherzyński.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.